



Nazywam się Małgorzata Stępnik i jestem studentką V roku Informatyki (Grafika Komputerowa i Multimedia) na wydziale FTIMS Politechniki Łódzkiej. Obecnie przejęłam na moim wydziale funkcję Studenckiego Wydziałowego Promotora Programu Erasmus. Dlaczego? By podzielić się niezwykłym doświadczeniem, które przyniósł mi wyjazd na wymianę i zachęcić Was do przeżycia tej niepowtarzalnej przygody. Chcecie dowiedzieć się jak to wszystko wyglądało z mojego punktu widzenia? Oto krótki przewodnik ...

ERASMUS MURCJA 2009/2010

KROK 1: POMYSŁ I PRZYGOTOWANIA

Istnieje wiele powodów, dla których warto wziąć udział w międzynarodowej wymianie studenckiej. Doskonalenie języków obcych, zawieranie nowych znajomości, przeróżne doświadczenia, kultury, tradycje, podróże... Wszystkie one są prawdziwe, ale faktyczny ich wymiar ocenić można dopiero po powrocie. To, czego możecie być pewni jeszcze przed wyjazdem to mnóstwo nowości i innych punktów widzenia. Jest to idealny pomysł na przełamanie pewnej rutyny, monotonii, która podstępnie wkrada się w nasze studenckie życie każdego dnia wraz z tą samą formą zajęć i tymi samymi twarzami widywanymi na co dzień. Tak naprawdę jedyne pytanie, które należy sobie zadać myśląc o wyjeździe to: czemu nie?



Gdy teraz o tym myślę, moja decyzja w sprawie wyjazdu na wymianę oparta była całkowicie na oderwaniu się na jakiś czas od monotonii życia. Języka hiszpańskiego zaczęłam się uczyć, by po prostu kolejny rok nie uczyć się angielskiego. Wyjechać gdzieś chciałam by zobaczyć jak to jest radzić sobie po swojemu, z dala od pomocnych rąk rodziny i zaufanych przyjaciół. A dlaczego akurat studia? By zobaczyć jak to jest pracować w nowym środowisku, gdzie nikt Cię nie zna i nie ma już ustalonej o Tobie opinii. Chciałam po prostu zrealizować marzenie każdego człowieka „wsiąść do pociągu byle jakiego, nie dbać o bagaż...”, ale mieć w kieszeni zapewniony bilet powrotny do swojego normalnego życia.

Wiedząc już czemu chcemy jechać, trzeba by jeszcze wybrać miejsce docelowe. Przeglądanie ofert uczelni, programów, czytanie na temat krajów i miejscowości, wertowanie przeróżnych rad i komentarzy od innych studentów zajmuje sporo czasu – ale warto ten czas poświęcić, pamiętając, że właśnie tam spędzimy pół roku lub rok naszego życia. Mój wybór padł na Hiszpanię, ze względu na język, egzotykę kraju i klimat oczywiście. Z początku marzył mi się wyjazd do Barcelony, Madrytu czy Walencji. Rozmawiając jednak z innymi studentami na temat konsekwencji studiowania w dużym mieście, uznałam, że z moją osobowością szybciej się odnajdę i będę się lepiej czuła w mniejszej miejscowości. Tym samym postanowiłam odkryć, co ciekawego kryje miasto, z którym umowę ma podpisaną mój wydział, a którego nazwy nigdy wcześniej nie słyszałam. Zaczęły się więc wizyty w DWZ-cie, u koordynatora wydziałowego, wypełnianie dokumentów, szukanie zakwaterowania i przelotów. Wbrew pozorom ilość spraw do załatwienia, choć może przerazić z początku, wcale nie była duża, a na dodatek wszyscy chętnie pomagali i tłumaczyli, co i jak załatwić. Po zaliczeniu egzaminu językowego i zatwierdzeniu przedmiotów w końcu przyszła tak oczekiwana informacja o zakwalifikowaniu do programu Erasmus. Pozostało jedynie czekać na oficjalne potwierdzenie z uczelni zagranicznej, co przyniosło odrobinę stresu, ale i możliwości sprawdzenia swojej cierpliwości i umiejętności korespondowania w języku obcym – pamiętajcie by uważać na to gdzie używacie polskich liter w swoich danych, gdyż naprawdę niektóre systemy nie mają pojęcia o ich istnieniu. Wszystko udało się ostatecznie doprowadzić do szczęśliwego zakończenia i tym oto sposobem z uśmiechem na twarzy, plecakiem na plecach, stypendium 320€ miesięcznie i nadzieją na dobrą przygodę wyruszyłam do miasta, które na mapie widnieje pod nazwą...



MURCJA (*hiszp. Murcia*)

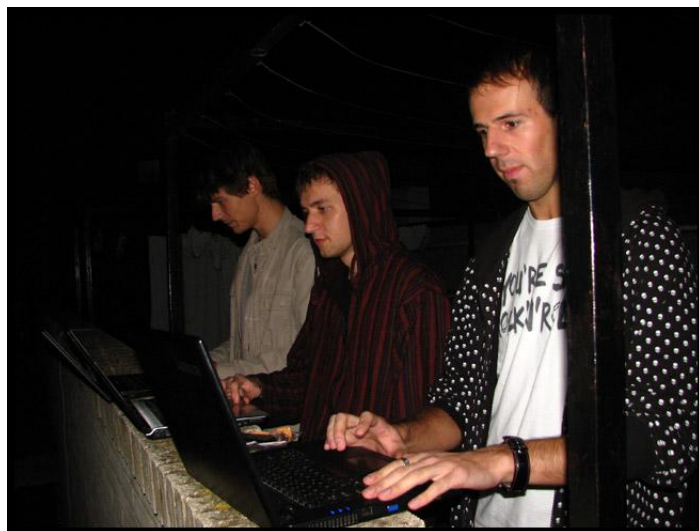
To miasto na południu Hiszpanii, będące stolicą regionu o tej samej nazwie. Dotrzeć do niego najwygodniej lecąc do Alicante (linie Norwegian, Ryanair) stamtąd **za dnia** mamy wygodne połączenie autobusowe do Murcji. Jest też na południu regionu niewielkie lotnisko Murcia-San Javier, ale posiada niewiele połączeń i głównie z Wielką Brytanią. Wybierając tanie linie lotnicze, czeka na nas pierwsza lekcja Erasmusa: jak zmieścić rok życia w 20-30 kg bagażu.



Samo miasto jest niewielkie, prawie wszędzie można dostać się pieszo i zaoszczędzone na autobusach pieniądze wydać w przyjemniejszy sposób. Niech jednak wielkość miasta Cię nie zmyli – labirynt wąskich uliczek sprawia, że nie trudno się tu zgubić, szczególnie na początku. Z upływem czasu pozwala nam to jednak na przypadkowe odkrywanie wielu ciekawych miejsc. Na dodatek wychodząc z domu prawie zawsze trafi się na znajomą osobę, więc wyskoczenie na 5 minut do sklepu często kończy się powrotem do domu po godzinie.

UCZELNIA (Universidad de Murcia)

Kampus Espinardo znajdował się poza miastem toteż mieliśmy do wyboru kupienie autobusowych biletów miesięcznych (Unibono) lub... roweru, który okazał się niezwykle przydatny, nie tylko jako środek dojazdu na uczelnię, ale też poruszania się po naprawdę sporym kampusie. Do dyspozycji była bardzo dobrze wyposażona biblioteka z dostępnymi nawet w ciągu nocy salami do nauki, spora baza sportowa z boiskami i salami różnego typu. Oprócz tego dużego kampusu poza miastem, w samym centrum Murcji znajdował się drugi (Kampus Merced), z budynkami wydziałów Prawa i Literatury, własną biblioteką oraz salami do nauki. Niejednokrotnie podczas sesji potrafiliśmy spędzić w tych salach całe noce pracując nad projektami i przygotowując się do egzaminów w atmosferze ogólnego skupienia, otoczeni sporą ilością studentów – nauka w domu nie jest zła, jednak istnieje spore zagrożenie rozpraszaniem przez imprezujących towarzyszy, czy kuszące zapachy z kuchni.



Na informatyce zaliczenia wszelkich projektów oraz egzaminów były po hiszpańsku. Część prowadzących mówi po angielsku i oferuje pomoc po zajęciach oraz możliwość pisania sprawdzianów w tym języku, jednak osobiście wolałam zaliczać wszystko w po hiszpańsku – wszelkie zajęcia prowadzone są w tym języku, łatwiej tak uzyskać pomoc i zintegrować się z tamtejszymi studentami. Zadania były takie same dla studentów hiszpańskich i Erasmusów, jedynie na egzaminach nie zwracano tak dużej uwagi na błędy językowe. Studenci hiszpańscy nie garnęli się bardzo do współpracy z Erasmusami, gdyż woleli pracować z ludźmi których znali, aczkolwiek byli bardzo otwarci i z chęcią pomagali jeśli się poprosiło. Jak sytuacja wyglądała na innych wydziałach – różnie, byli prowadzący którzy traktowali Erasmusów równie surowo jak studentów hiszpańskich i tacy którzy ułatwiali im zaliczenia lub wręcz wyznaczali indywidualne projekty.

KURSY JĘZYKOWE I ORGANIZACJE STUDENCKIE

Na początku semestru tutejsza szkoła językowa zintegrowana z uniwersytetem organizuje dla studentów dwutygodniowy kurs językowy. Jego głównym celem nie jest jednak nauka języka hiszpańskiego sama w sobie. Zaraz po przyjeździe, gdy jeszcze czujemy się nieswojo, mamy okazję przyzwyczać się do korzystania z hiszpańskiego w międzynarodowej grupie osób, które są w takiej samej sytuacji jak my. Kurs ten przybliży język, tutejszą kulturę, pomaga odnaleźć się w mieście i regionie. Mamy też doskonałą okazję na poznanie innych studentów Erasmusów. Warto więc pouczyć się języka przed wyjazdem, gdyż kurs jest głównie elementem aklimatyzacji.

W ciągu roku akademickiego organizowane są natomiast typowe, płatne kursy językowe, zarówno przez tę szkołę języków jak i inne prywatne szkoły. Celem tych zajęć jest już faktyczne doskonalenie języka hiszpańskiego. Warto się więc zastanowić czy nie poświęcić czasu i pieniędzy na

taki kurs, gdyż efekty nauki w otoczeniu gdzie musimy radzić sobie w obcym języku na pewno będą znacznie lepsze.

Oprócz kursów językowych, szkoła jest też siedzibą studenckiej organizacji ESN Murcia, organizującej dla studentów będących na wymianie wiele zajęć (spotkania przy herbatce w gronie studentów – również hiszpańskich - w celu doskonalenia języków podczas swobodnych rozmów po hiszpańsku czy angielsku), wycieczek (Granada, Madryt, Barcelona, czy też doroczne spotkanie Erasmusów z całej Hiszpanii na Ibizie) oraz innych typów zajęć czy imprez.

ZAKWATEROWANIE

Większość stypendystów Erasmusa mieszkała w wynajętych mieszkaniach, które dzieliła z innymi studentami lub mieszkańcami Murcji. Mieszkań takich jest tu sporo i spotkałam wielu znajomych, którzy przyjeżdżali szukać zakwaterowania dopiero na miejscu. Nie ma tu niestety hosteli młodzieżowych, ale jest to miasto studenckie i zawsze znajdzie się ludzi z Erasmusa, którzy zaoferują kanapę lub kawałek podłogi do przenocowania.

Ja swoje mieszkanie znalazłam poprzez oferty umieszczane na portalu Facebook przez tutejszą szkołę języka hiszpańskiego Instituto Hispanico, która oprócz oferowanych kursów pomagała studentom z zagranicy gromadząc i udostępniając bez dodatkowych opłat oferty mieszkań do wynajęcia a także współpracując przy organizacji imprez i wycieczek. Za wynajem płaciłam 200€ plus dodatkowe opłaty za prąd, wodę czy Internet (choć kampus uniwersytetu z uczelnianą siecią był blisko często wygodniej było dopłacić i korzystać z Internetu w domu). Da się jednak znaleźć dużo ofert mieszkań w niższych cenach – szczególnie szukając po przyjeździe.

W kwestii akademików, wiem iż istnieją takowe, ale są one stosunkowo drogie w porównaniu do mieszkań. Dodatkowo te znajdujące się na terenie kampusu Espinardo zaoszczędzają nam wprawdzie drogi na zajęcia, jednak odsuwają nas znacznie od życia towarzyskiego i imprez kulturalnych, które często odbywają się wieczorami, a nie ma tu nocnych linii autobusowych.



NIE WARTO SIEDZIEĆ W MIEJSCU

Podróże – to kolejny, nieodłączny element Erasmusa, który bardzo przypadł mi do gustu. Nagle okazuje się bowiem, że wyprawa do innego kraju, czy sławnego na całym świecie miasta nie musi kosztować fortuny, trwać dwa tygodnie i nie trzeba jej planować pół roku wcześniej – wystarczy dobry pomysł, kilka dni, bagaż podręczny i paczka znajomych.

Na terenie Murcji znajduje się stacja kolejowa i autobusowa, które dzięki wielu połączeniom pozwalają na odwiedzenia całej Hiszpanii. Wielokrotnie jednak bardziej ekonomiczne i ciekawsze



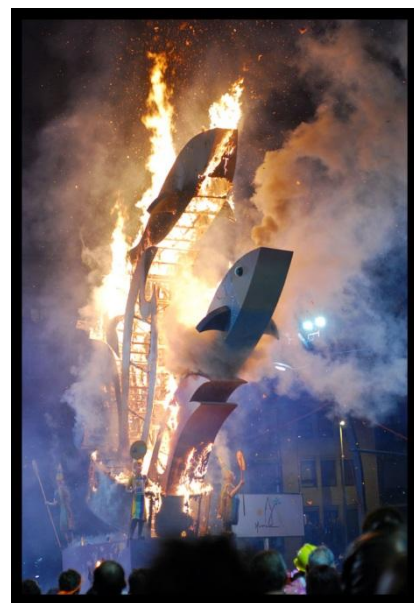
okazywały się podróże wynajętymi samochodami – nie zostawiajcie więc prawa jazdy w domu. Niezapomnianą przygodą jest w kilka dni przejechać w szereg całej Andaluzję, przywitać się z małpami na Gibraltarze i zanurzyć stopy w zimnych wodach Atlantyku podziwiając po drodze hiszpańską przyrodę i historyczne zabytki w miastach. Wielokrotnie organizowaliśmy również rowerowe wycieczki po wyżynnym terenie otaczającym miasto, pikniki w górach z pięknymi widokami na murcjańskie krajobrazy czy wycieczki po przeróżnych plażach na

południowym wybrzeżu. Na Erasmusie odkryliśmy też pojęcia Couchsurfingu oraz Tanich Linii Lotniczych – podróżując do innych krajów europejskich, na hiszpańskie wyspy Morza Śródziemnego a nawet zahaczając o inny kontynent, odwiedzając tereny marokańskie.

FIESTA, SIESTA I INNE ELEMENTY OBCEJ KULTURY:

Program Erasmus to przede wszystkim nie roczne wakacje, gdzie wszyscy patrzą na nas jak na turystów. To możliwość wtopienia się w całkowicie inne społeczeństwo i kulturę, odkrycia zupełnie nowych punktów widzenia oraz wzięcia udziału w wydarzeniach, którymi żyją mieszkańcy na co dzień.

Hiszpania jest krajem o niezwykle bogatej kulturze i tradycjach. Trudno jest być tutaj miesiąc i nie trafić na przynajmniej kilka tradycyjnych świąt czy festiwali. Murcia nie jest tu wyjątkiem. W kalendarzu pełno jest kulturowych i religijnych festiwali w samej Murcji (Maurowie i Chrześcijanie, Święta Wiosny z Bando de la Huerta i Pogrzebem Sardyny, procesje w Wielkim Tygodniu) jak i w miasteczkach w regionie (festiwale w Cartagenie, Ścieżka Tapas w Molinie, wielka parada w Niedziele Palmową w Lorcie). Nie brakuje też imprez muzycznych (festiwale MTV, SOS 4.8), uczelnianych (każdy wydział hucznie obchodzi dzień imienin swojego patrona), sportowych (zniżki dla studentów na mecze piłkarskie czy siatkarskie, studenckie turnieje) czy przeróżnych świąt okolicznościowych czy ciekawych warsztatów organizowanych przez urząd miasta i inne organizacje. Warto też odwiedzić inne miasta podczas popularnych świąt (Las Fallas – święto ognia w Walencji czy Noche de San Juan – święto rozpoczynające lato w Alicante). O wydarzeniach kulturalnych można się rozpisywać jeszcze długo, ale i tak nie odda to emocji, których doświadcza się uczestnicząc w nich nie jako przejezdny turysta, a jako jeden z mieszkańców.



NA ZAKOŃCZENIE KILKA PRAKTYCZNYCH PORAD I CIEKAWOSTEK:

- Praktyki. Będąc sporo czasu za granicą, mamy doskonałą okazję poszukania możliwości odbycia tu praktyk zawodowych. Uniwersytet w Murcji oferuje swoją pomoc i wiele ofert dla studentów – również stypendystów Erasmusa.

- Planując podróżowanie przygotujcie się na brak nocnych połączeń z lotniskami – jednak przekonacie się, że noc spędzona na lotnisku nie musi być nudna, a zmęczony student każdą powierzchnię uzna za dobrą do spania.

- Jeśli lubicie herbatę przygotujcie się na to, że nie jest ona tu zbyt popularna, podobnie jak wynalazek zwany czajnikiem – każdy wie przecież, że wodę gotuje się... w mikrofalówce.

- Popołudniowa siesta może nie oznacza, że wszyscy mieszkańcy ucinają sobie drzemkę,

ale w godzinach 14-16 większość sklepów jest zamknięta. W Murcji nie ma też sklepów otwartych 24h, a w niedzielę zamykane są nawet większe hipermarkety. Do późniejszych godzin nocnych oraz w niedziele i święta otwarte są jedynie sklepy prowadzone zazwyczaj przez imigrantów ze wschodu – to one często ratują skórę głodnym i spragnionym studentom w potrzebie.

- Choć popularne są tu tzw. „botellony”, czyli spotkania przy alkoholu w dość dużym gronie w parku, nad rzeką lub w innych miejscach to oficjalnie zabronione jest spożywanie alkoholu w miejscach publicznych czy na ulicy. Dodatkowo istnieje tu zakaz sprzedaży alkoholu po godzinie 22, do którego stosuje się większość sprzedawców.

- Dzień zaczyna się tu i kończy później niż u nas. Miasto budzi się do życia dopiero około godziny 9-10, natomiast nocne życie zaczyna się dopiero sporo po północy – wcześniej trudno kogokolwiek spotkać w klubach czy na dyskotekach. Niech nie zdziwi Was też ilość dzieci, które dopiero około godziny 23 wychodzą bawić się na podwórza i ulice.



Te kilka stron to tylko kropla w morzu słów, które przychodzą mi na myśl po tym roku w Murcji. Te dwa semestry na uczelni i trzy miesiącach praktyk pozostawiły mnóstwo wspomnień, doświadczeń i przygód. Nie wszystkie były dobre, bo i problemów i przykrych sytuacji nie brakowało. Bez wątplenia jednak wyjechałabym raz jeszcze i polecam Wam serdecznie przeżyć własnej przygody i zapełnienie głowy własnymi wspomnieniami.

Jeśli ktoś ma jeszcze jakieś wątpliwości – z chęcią je rozwieje i odpowiem na pytania. (e-mail: malgosia.stepniak@gmail.com).